

## Prenumerata

w Radomiu:

|                                                     |              |
|-----------------------------------------------------|--------------|
| Rocznie . . . . .                                   | rs. 4.       |
| Półrocznie . . . . .                                | „ 2.         |
| Kwartalnie . . . . .                                | „ 1.         |
| Za odnośnienie do mieszkań miesięcz-<br>nie kop. 5. |              |
| z przesyłką pocztową:                               |              |
| Rocznie . . . . .                                   | rs. 5 kop. — |
| Półrocznie . . . . .                                | „ 2 „ 50.    |
| Kwartalnie . . . . .                                | „ 1 „ 25.    |

## GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

## Ogłoszenia

|                                                                                                              |          |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------|
| Za 1 wiersz druku lub jego<br>miejsce na 1-ej stronie po                                                     | kop. 10. |
| Na ostatniej za 1-y raz . . .                                                                                | „ 5.     |
| Dwa następne . . . . .                                                                                       | „ 4.     |
| Dalsze . . . . .                                                                                             | „ 3.     |
| Nekrologie i reklamy podwójnie.                                                                              |          |
| Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmu-<br>je Warszawska Agentura Ogłoszeń<br>Rajchman i Frendler, Senatorska 18 |          |

|               |                        |
|---------------|------------------------|
| Dnia 23 Lipca | ś. Apolinarego Bisk.   |
| „ 24 „        | ś. Krystyny p. M.      |
| „ 25 „        | ś. Jakóba i Krzysztofa |

## REDAKCJA I ADMINISTRACJA

ulica Lubelska № 147.

ADMINISTRACJA

REDAKCJA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 od 12-ej do 1½-ej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

|                                         |  |
|-----------------------------------------|--|
| Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 4 |  |
| Zachód „ „ „ 8 „ 8                      |  |
| Długość dnia . . . godzin 16 „ 4        |  |
| Ubyło „ . . . „ — „ 39                  |  |

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, i Księgarnia P. Zucker.

Z upoważnienia Władzy naukowej  
otwieram w RadomiuSzkolę Realną 4 klasową  
z oddziałem przygotowawczym.Zapis tak przychodnich chłopców jako też stałych pensyo-  
narzy rozpocznie się 16-go Sierpnia i trwać będzie do 1-go  
Września, t. j. do rozpoczęcia się nauk.

Radom, ulica Rwańska dom Gisera.

BIERNACKI.

370—14—2

## Wiadomości bieżące.

## OGÓLNE.

**Praca kobiet.** Do tej pory kobiety w służbie pań-  
stwowej mogły tylko pełnić obowiązki telegrafistek, teraz  
jednak otwiera się dla nich obszerniejsze pole pracy. We-  
dług zatwierdzonego postanowienia Rady Państwa, polecono  
ministrowi spraw wewnętrznych kobiety telegrafistki do-  
puszczać do urzędów pocztowych. Przy tem nie zrobiono  
żadnych ograniczeń, tak że kobieta na wzór osób nie ma-  
jących praw do służby państwowej, może pełnić urząd do  
klasy ósmej i mieć przez to władzę nad niższymi pocztowo-  
telegraficznymi zarządami. Postanowienie to bardzo jest wa-  
żnem dla kobiet, otwiera się przed nimi praca nie lekka  
wprawdzie, lecz zaszczytna. W zarządzie pocztowym jest  
wiele zajęć wypełnianych przez mężczyzn, które jednak ko-  
biety równie dobrze prowadzić mogą. Niema wątpliwości,  
że i na tem stanowisku kobiety okażą się równie gorliwymi  
i pożytecznymi pracownicami jak na innych do tej pory do-  
zwolonych im urzędach.

## Z MIASTA.

**Rewizya filji banku.** Jeden z członków komisji  
banku państwa, która obecnie rozpatruje stan banku pol-  
skiego w Warszawie, buhalter zjechał tu dla zbadania stanu  
tutejszej filji. Znalazłszy jednak wszystko w zupełnym po-  
rządku, wyjechał bezwzględnie aby zdać odpowiednią relację  
ze swej czynności.

Dodać nadto winniśmy iż na żądanie wspomnianej ko-  
misji dyrektor banku wezwał do Warszawy wszystkich za-  
rządzających filjami, a więc także między innemi i naczelnika  
tutejszego oddziału, pana Jasińskiego, który też dziś  
tamże wyjechał

**Hotele.** Władza miejska w tych dniach dokonała  
szczegółowej rewizji hoteli i zajazdów w naszym mieście,  
oraz taksy przez takowe dla podróżnych ustanowionej, a  
przekonawszy się, że taksa, względnie do wygod jakie się  
daje gościom jest zanadto wygórowana, zniżyła takowe do  
sprawiedliwszej normy. Postanowienie takie wywołało skar-  
gę ze strony niektórych właścicieli hoteli do JW. Guberna-  
tora, który polecił zawezwać odpowiednią komisję, aby ta  
rozpatrzyła o ile skarga jest słuszną, i ustanowiła odpowie-  
dną takse. Komisja dokonała już drobiazgowej rewizji  
hotelu skarżących się właścicieli, jak i tych którzy z taksy  
przez władzę miejską ustanowionej byli zadowoleni, i o ile  
wiemy doszła do wniosków niezbyt dla kieszeni p.p. właścicieli  
hotelu pożądanym, ale za to zapewniającym w niedale-  
kiej przyszłości lepsze wygody podróżnym. Zważywszy bo-  
wiem, że w hotelu Rzymskim i Sandomierskim ceny nume-  
rów są wygórowane ze względu na ich małe rozmiary, pościel  
zaś z małym wyjątkiem łoża, a w niektórych numerach  
niemożliwie brudna; że meble są zbieraniną starych gratów—

postanowiła obniżyć jeszcze takse przez pana prezydenta  
i pana policmajstra ustanowioną co do niektórych pozycji.  
Wywoła to zapewne nowe oburzenie, a może nawet protego-  
wanie żydów, albowiem najczystszej pościeli, porządne me-  
ble i najbardziej przystępne ceny ma p. Sana Bekerman  
w hotelu swym na ulicy Wałowej, nie mniej przeto, posta-  
nowienie komisji przekonywa, że gremjalna skarga obywa-  
teli miała swą podstawę a odpowiedź *bezstronnego* na tę  
skargę w gazecie pomieszczona, okazała się nader skromną.  
Trzeba się raz pogodzić z tą myślą, że kto służy ogółowi,  
lekceważyć go nie może, a jeżeli sam do obowiązku się nie  
poczyna, dobrze że władza na drogę porządku go za-  
prowadzi.

**Nowa para.** W dniu wczorajszym w mieście na-  
szem w kościele po-Bernadyńskim odbył się obrzęd zaślub-  
bin pana Jana Stankowskiego adwokata z panną Antoniną  
Gutman córką vice-prezesa tutęjszego Sądu Okręgowego  
Józefa Gutmana i jego małżonki Maryi z Paszkowiczów.

**Pan Antoni Reklewski** dotychczasowy asesor pro-  
kuratury Królestwa Polskiego, powiększył grono tutęj-  
szych adwokatów, albowiem osiada tu na stałe w charakte-  
rze obrońcy prokuratury na miejsce p. Masłowskiego, który  
już wysłużył emeryturę. Pan Reklewski naturalnie zajmo-  
wać się także będzie i praktyką prywatną jako adwokat  
przysięgły.

**Przysiężnik** urządzonym został w jednym z domów przy  
ulicy Spacerowej dla użytku lokatorów za opłatą po groszy  
5 od osoby, dopóki nie powrócą się koszta urządzenia które  
zresztą nie były tak znaczne.

Zwłaszcza w Radomiu, gdzie o dobrą kąpiel tak tru-  
dno, podobna innowacja wielkie ma znaczenie i warto aby  
znalazła jak najwięcej naśladowców.

5

## MANKA

## NOTATKA POWIEŚCIOWA.

(Dalszy ciąg, patrz Nr. 56).

— No to powiedz mi przynajmniej kto tu mieszka w tym  
domu—znów zagadnął student, w nadziei że może tą drogą  
coś zyska—Ale gadaj po kolei...

— A no, mieszkam ja...

— Głupsi!—przerwał mu zniecierpliwiony blondynek.—  
Idź do diabła!

I znów siadł na szlabanie.

A stróż pomyślał sobie: o, to musi być jakiś wielki  
pan skoro tak na człeka wymyśla. Stulił więc uszy w po-  
korze i poszedł do swej budy, nierzekłszy już ani słowa.  
Ale chytry, choć niby to nie patrzył, jednak zawsze miał  
przybysza na oku.

Blondynek przeczekawszy tak jakieś 5 minut, które  
mówiąc nawiasem, godzinami mu się wydały, zniecierpliwio-  
ny machnął na koniec ręką i dał za wygraną.

Pięć minut czekać! A toć to i tak już niesłychany  
dowód wytrwałości. Czesław — takie nosił imię nasz blon-  
dyn — przywykł zdobywać wszystko łatwo. Lubił on co  
prawda towarzystwo ładnych kobiet, ale nigdy nie zadawał  
sobie zbyt wiele trudu w ich dobywaniu. A dotychczas,  
przyznać to trzeba, jakoś mu losy sprzyjały. Był więc na  
tym punkcie zbłaśnionym. Taki zatem dowód pięcio mi-

nutowej wytrwałości, niepraktykowanej w jego życiu, co naj-  
mniej kazał się domyślać, że mu nieznajoma nie na żarty  
wpadła w oko.

Przyzwyczajony do zdobyczy łatwej, nigdy nawet nie  
usiłował żadnych łamać przeszkód, każdą wymijał lub się  
cofał przed nią, a o niepowodzeniu jakimś wkrótce zapo-  
minał.

Czesio—bo tak już nazywać go będziemy—był pomi-  
mo to dzielny chłopcem, i do wypitki i do wybitki. Bo  
najpierw, nie miał on zwyczaju za kołnierz wylewać, a po  
wtóre, pływał dzielnie, strzelał dzielnie, tańczył jak balet-  
nik, nawet bił się jak fechtmistrz, a przytem siłacz nielada  
i w dodatku—nawet nieprzyjacieli tego mu chyba nie ujmie  
—chłopak nie tylko gładki, ale i ładny jak lalka, a nako-  
niec zamożny.

Zdawałoby się, że wszystkie te warunki powinny  
w nim wyrobić także i hart ducha; a tymczasem stało się  
wprost przeciwnie. Czesio bowiem z tych powodów stał się  
nadto pewnym siebie, lekceważył wszystko i wszystkich, za-  
dał nieomal aby mu cały świat ustępował, cały świat ulegał  
i zadość czynił nawet jego zachciankom. A że hołdowni-  
ków i pochlebców nigdy jakoś nie brakuje, i gdy jeden  
korzy się przed rublem, to inny znów chyli czoło przed siłą  
wszelaką i każdą jakąbądź wyższością—więc też nic dziwnie-  
go, iż Czesio przywykł do życia bez trudu, a tem bardziej  
też w stosunku do płci pięknej, która go najwięcej psuła,  
zapewniając mu wszędzie łatwe zwycięstwo.

A jednak, pomimo tak motylego usposobienia, choć już  
z pół godziny minęło jak stracił z oczu szatynkę—jednak

jeszcze o niej wbrew zwyczajowi swemu, jakoś nie zapomniał.  
Wprawdzie próbował już wyperswadować sobie, że przecież  
nie ona jedna na świecie, znajdzie się sto na jej miejsce; już  
nawet machnąwszy ręką, opuścił swe obserwacyjne stano-  
wisko w bramie i szedł do Toura na gawędkę i masagram—  
a jednak idąc, wciąż przed sobą widział czarujący obraz  
szatynki. Niby to myślał o koledze, o kursach, o pogodzie  
nawet, a bezustanku zwracał do widma które go uparcie ści-  
gało. Jeszcze znów upłynęło 5 minut, a on, rzecz niesłycha-  
na—nie mógł zapomnieć... Ale bo też wszystko w niezna-  
jomej wydało mu się wyjątkowo pięknem, wyjątkowo za-  
chwycającem. U żadnej dotychczas nie zdarzyło mu się  
jeszcze widzieć tak pięknych i tak miękkich włosów, takiego  
wdzięku... A te głębokie oczy, jakież oczy!... Nie, to nie  
było zwykłe, pospolite zjawisko...

Słowem, możnaby z tego przypuszczać że zakochał się  
nie na żarty. Przynajmniej tak by z tych objawów wnosił  
każdy nieznający naszego bohatera bliżej. Nam się wszela-  
ko zdaje że trwałość tego wrażenia jest tylko kwestią czasu:  
może myśleć o szatynce godzinę dłużej niż o innej ale w koń-  
cu tak samo zapomni; pierwsze lepsze jakieś nowe wrażenie  
zatrze w jego duszy nawet wspomnienie przygodnego spot-  
kania — i Czesio znów jak dotychczas będzie z lekkim su-  
mieniem i sercem pędził żywot motylka, dla zabawy prze-  
skakując z kwiatka na kwiatek aby z nich słodycz rozkoszy  
wysysać.

Nam tak się zdaje. A czy dalsze wypadki stwierdzą  
to przypuszczenie, zobaczymy. W każdym razie wolelibyśmy  
aby nasze wróżby okazały się mylnymi. (d. c. n.)



**Letni nasz salon** t. j. ogród „Kryształowy“ jedyną dziś prawie stanowi dla mieszkańców przyjemność, zwłaszcza podczas nieznosnych upałów. Warto by go zatem lepiej szanować—szanując zarazem trudy tych, którzy z takim zamilowaniem dbają o jego upeknięcie i utrzymanie w porządku. Tymczasem widzimy, iż niektórzy z mieszkańców wprowadzają psy nietrzymane na sznurku, a te używają swej swobody na niszczenie ogrodu; szukając bowiem myśli lub kretów, nietylko że doły kopią, ale wyrzucaną nogami ziemią, przechodniom oczy zasypują bez ceremonii.

A dodać tu nadto musimy, że z powodu niedyskretnego postępowania jakichś indywiduów, widać nieuspołecznonionych jeszcze, niektórymi ulicami, zwłaszcza przy szosie, podczas upałów przejść było niepodobna z powodu złego powietrza.

Czyż to koniecznie potrzebujemy, aby nas stróż pilnowali? Czyż nie potrafimy się zdobyć choć na tyle poszanowania porządku i zdrowia publicznego? Wszak w innych, również mniej zamożnych miastach, których nieśmiało utrzymywanie stróżów, lub gdzie w ludności rozwinięto wyżej wzmiankowany przymiot — ogrody i w ogóle własność publiczną wybornie jest konserwowaną bez wszelkiego nadzoru. Wystarczają tam jedynie napisy na tablicach donoszące, iż zarząd miasta poleca np. ogród opiece publicznej.

A może i u nas takie odezwy byłyby wystarczające. Warto spróbować.

#### Z kolei Dąbrowskiej.

== Nowa poprawiona taryfa za przewóz towarów w komunikacji wewnętrznej, na drodze iwangrodzko-dąbrowskiej została wprowadzoną w wykonanie z d. 20 b. m. W nowej taryfie zaszły następujące zmiany: na żelazo i wyroby żelazne idące z drogi iwangrodzko-dąbrowskiej na nadwiślańską i za nią leżące, klasyfikacja zmieniona na znacznie niższą, a to celem ułatwienia zbytu produkcji krajowej. Ładunkowe od towarów należących do klasy IV i następnych zniżone z 6.10 rs. na 4.10 od wagonu. Przepis dowolnego dokładowania wagi towarów, które mogą być na stacyi wysyłającej ważone, został zmieniony na obowiązkowe ważenie przez drogę.

**Włosianie** parafii Radomskiej, idąc za dobrym przykładem włosian parafii Sieciechowskiej i niedaleko od Radomia położonej parafii Jarosławskiej, którzy postarali się o przywrócenie w swoich parafiach dawnych kościołów pustkami stojących i takowe przed kilku latami znacznym kosztem odrestaurowali; starają się obecnie o przywrócenie do dawnego stanu dwóch kościołów w Radomiu to jest po pijarskiego w Rynku, i Świętego Wacława na Starem mieście, przy którym przed kilkudziesięciu laty istniało od-

dzielne probostwo Stary Radom zwane a kilkunastu wsiami uposażone.

Do starań tych przyłączyło się także wielu obywateli i mieszkańców miasta uznając że 2 istniejące w Radomiu średniej tylko wielkości kościoły, od kilkunastu lat, a szczerzej gólniej od r. 1874 czyli od czasu skasowania kościoła pijarskiego nie wystarczają na potrzeby ludności, nietylko w czasie odpustów i świąt uroczystych ale nawet w niedziele i dnie galowe kiedy wszyscy uczniowie i uczennice gimnazjum męskiego i żeńskiego oraz szkółek elementarnych, ze swymi nauczycielami i nauczycielkami, oraz urzędnicy wszelkich władz, zjeżdżają się razem z miejscowymi parafianami. Dawniej wszyscy uczniowie uczęszczali na nabożeństwa nie do kościoła parafialnego lecz do pijarskiego — a przy tem przed otwarciem kolei ludność znacznie była mniejsza. Spodziewać się zatem należy dobrego skutku przedsięwziętych starań.

Ostatnie 10 rubli zgubił w przejeździe przez Radom biedny młody człowiek i tym sposobem osiadł tu na mieliznie, nie mogąc ruszyć dalej. Prosi więc za naszym pośrednictwem łaskawego znalazcę by uwzględniając przykre jego położenie, zechciał pieniądze zwrócić do Redakcyi. Były one w chustce zawiązane w węzełek.

#### Z GUBERNII.

**Z Zawichostu.** 29 Czerwca około godziny 12-ej w południe nawiedziła nasze miasto gwałtowna burza z gradem, która zrządziła w ogrodach i polu wielką szkodę. Grad wielkości wiśni a między nim kawałki lodu czworokątne ważące przeszło łut, powybijały więcej jak 500 szyb w mieście, poobłukiwały wiele owoców, i połamały dużo zboża i kartofli. Kanonada trwała przeszło pół godziny. Mieszkańcy zgromadzeni w kościele, byli w panicznym strachu.

Od dwóch tygodni przeszło mamy ciągłe deszcze, nie więc dziwnego że woda w Wiśle w dniu 9 Lipca zaczęła raptownie przybierać i doszła w dniu 12 do 11 stóp i cali 6 po nad poziom normalny. Była wielka obawa ażeby woda nie wystąpiła z brzegów i nie zalała Janiszowa i Zabelca, wiosek położonych w dolinie na przeciw Zawichostu. Brakowało tylko kilku cali, a zboże, łąki i buraki plantowane w tych wioskach znalazłyby się pod wodą. Szczęście jednak, że woda doszedłszy do tej wysokości zaczęła powoli opadać i dziś doszła do stóp 8.

Przybór wody w naszym zakątku, żadnej szkody nie wyrządził.

Żniwo, tak w mieście jako też w okolicy, rozpoczęte zostało 11 Lipca. Zyto jest piękne i kłosy pełne, przernica śliczna i już dojrzała — bieda tylko wielka że trudno jest o robotnika i deszcze przeszkadzają.

Najemnik każe sobie płacić 50 kop. dziennie i więcej. Za korzec żyta i przynicy kupcy dają tylko 7 rubli i to niechętnie. Kto potrzebuje sprzedać ma wielką trudność w dostaniu i tej cyfry za parę.

Sytuacja rolników nie osobiłwa.

#### A R.

**Z Kozienickiego.** We wsi Piskorowie dnia 16 b. m. w mieszkaniu miejscowego stangreta, o godzinie między 2 a 3 z południa, zdarzył się straszny wypadek; podczas gdy on spełniał swe obowiązki w stajni dworskiej, a żona jego dołała swe krowy w oborze; młodsza ich córka Ludwika, z małym dzieckiem sąsiadki na rękę, siedziała przy oknie na skrzynce, a po drugiej stronie stolika, 14 letnia Zaja zabawiła się z nią przy kwiatkach. Piorun wpadł do izby, zabił starozakonną Zają, ogłuszył upadłą bezprzytomnie na ziemię Ludwikę, zabił prosię karmiące się w sieni, rozdarł w trzaski łupę drzewa stojącą przy drzwiach, porysował ścianę tak, że glina z niej opadła, wybił dwie szyby w oknie, dwie dziury w dach, i wyleciał prawdopodobnie kominem, gdyż nie nie zapalił, pozostawiając jedynie dym i silny zapach siarki. Ludwikę zakopano w ziemię, w parę godzin przyszła do siebie — jest zdrowa; niemowle rzucone w przestrachu, ocalone zostało.

#### Z KRAJU.

— W Warszawie otwartą została nowa szkoła rzemiosł dla kobiet. Szkoła ta zostawać będzie pod kierunkiem p. Aleksandry Koryeńskiej, a program wykładów zawiera wszystkie ważniejsze gałęzie pracy kobiecej, jak np. kraj sukien i bielizny, szycie, półczosnictwo, rękawicnictwo, szewstwo, koronkarstwo, sznuclerstwo, fryzjerstwo, haft, koszykarstwo, wyrób kwiatów sztucznych, rzeźbiarstwo, drzeworytnictwo, malowanie na atlasie i porcelanie, introligatorstwo, helioministury, ogrodnictwo, gospodarstwo domowe, metalorytnictwo, przedzenie jedwabiu, retuszery, tokarstwo, zegarmistrzostwo i t. p. Szkoła ta mieści się w ładnym i zdrowym lokalu w gmachu po starej poczcie, Krakowskie-Przedmieście Nr. 27.

— Pani Siwińska, zaszczytnie na wystawie warszawskiej odznaczona za wyrób kwiatów sztucznych, zachęcona przez znawców, otwiera obecnie kursa tej nauki dla kobiet w pracowni swej przy ulicy Krakowskie Przedmieście 61.

— Wystawa ogrodnicza w Warszawie na placu Ujazdowskim, otwartą zostanie w dnia 5 września. Termin do składania deklaracji upływa z dniem ostatnim b. m.

— W niektórych okolicach włosianie zaczynają używać pęt żelaznych na konie wypuszczone na pastwisko, celem zabezpieczenia ich od nieproszonego amatorów.

Jest to sposób niewątpliwie skuteczny, jakkolwiek uciążliwy i niewygodny dla zwierzęcia. W każdym jednak razie wobec rozpanoszonego koniokradztwa, wartoby go naśladować i upowszechnić w całym kraju.

## Wiadomości polityczne.

**Słowiańszczyzna.** St. Pet. Wiel. sążąc z dzisiejszych objawów życia południowej słowiańszczyzny, przychodzą do wniosku, że ta więcej zdaje się ciężać ku Niemcom, niż północnyemu swym braciom. Z tego powodu pismo to z goryczą zaznacza, iż pokazuje się, że łatwiejsze porozumienie ze szczerem obcym niż ze swymi i tak pisze dalej:

„Niedawno bułgar Stojan Michałowski napisał broszurę, w której po nad głową Karawelowa rzucono w stronę Rosyi pociski i czyniono jej zarzuty mniej lub więcej nieuzasadnione. Teraz mamy przed sobą nowy objaw dwulicowości: gazeta serbska „Videlo“ stara się usprawiedliwić politykę Serbii i niewdzięczność jej względem Rosyi. Belgradzka półurzędowa nie przeczy, że był czas, kiedy inny był grunt dla obustronnych stosunków, ale grunt ten już się usunął, a jednocześnie nastąpił i zwrot w uczuciach narodu serbskiego, mianowicie od traktatu sansteffańskiego. Od tej pory — powiada „Videlo“ — serbski naród upamiętał się i pojął, że Rosya niedobrze postępuje z Serbią, czego dowiodło między innymi zachowanie się jej na kongresie berlińskim. Serbia zawiedziona, obrażona, oszukana i odepchnięta przekonała się o gorzkiej prawdzie, po długotrwałem posłuszeństwie i uległości względem rad rosyjskich. Tak mówił ten organ półurzędowy królestwa, istniejącego z woli Rosyi; oskarżenia przeciw nam, oskarżenia o jakieś ciemne zamiary płyną teraz od narodu, któremu pomagał wybić się na wolność nasz żołnierz, idący na pomoc bratu serbowi!...

„A leż! jak jest ostatecznie nasza wina? „Videlo“ nie wymienia jej wyraźnie: w niedomówieniach łatwiej utać prawdę. „Niechaj w Moskwie sami sobie winę przypiszą, albowiem nowa polityka Serbii jest tylko prostem następstwem faktów dokonanych i szeregu doświadczeń, które przypieczętowała krew serbska, wylana w ciągu dwóch wojen“. Jakież to są te „fakta dokonane“, przypieczętowane dwoma wojnami, serbską i turecką, jeżeli nie oswobodzenie Serbii i wyniesienie na tron królewski ks. Milana? Węgie to następstwem tych faktów, zapieczętowanych zresztą bar dziej krwią rosyjską niż serbską, ma być nowa polityka Serbii? „Videlo“ nie chce mówić jasnie. Naprawdę szukamy w dalszym ciągu wyjaśnienia — wszędzie niedomówienia, z pośród których wychyla się jedynie tu i ówdzie postać: „Serbia nie może cofać się — powiada „Videlo“ — z powodu chępliwości — Serbia musi iść naprzód drogą postępu i kultury, szukając na tej drodze i w samej sobie siły i utwierdzenia na dniu serca i dla nauki przyszłych pokoleń postępowanie Rosyi w dwóch utraconych wojnach“.

faktem s nionym. Dominik po skończeniu tej burzliwej negocjacji, powstał, dając znak wyjścia towarzyszkowi, ten jednak nie poszedł za jego przykładem.

— A panna Paulina, wyrzekł, czy nie będę jej mógł zobaczyć?

Było to słuszne żądanie, przecież pani Bergmanowa zbłądła słysząc je, Szczęsny miał prawo narzeczonego, które mu sama przyznała, i teraz po raz pierwszy odywał się z niemi; odtąd Paulina była już niejako wspólną własnością, nad którą ona matka z dniem każdym swoje prawa traciła. Przypomnienie było wcale nie dyplomatyczne ze strony młodego adwokata, ale nie było w jego zwyczajach rządzić się dyplomacją, on także dzisiaj wiele zniósł i przecierpiał dla Pauliny, potrzebował ją zobaczyć i w jej oczach zaccierpnąć balsamu miłości. Cała ta próżna, blaha, przykra scena z panią Bergmanową, zostawiła mu wrażenie, które obecnie ukochanej tylko rozproszyć mogła.

— Zaraz ją przyprowadzę, odparła kobieta, powstając z wyrazem ofiary

Wyszła, Szczęsny z Dominikiem pozostali sami, Dominik skrzyżstał z tej chwili by zbliżyć się do Szczęsnego.

— Nie lękaj się tej zwłoki, szepnął mu półgłosem. Kobiety mają swoje przyswidenia, trzeba znać moją siostrę, byle przytakiwać jej we wszystkim i ulegać pozornie, można zawsze na swoim postawić.

Rady te przychodziły za późno i daremnie, Szczęsny był pod tym względem przesadnie drażliwością, pochlebstwo żadne nie chciało przejść mu przez usta, a szczególnie nie umiał pochlebiać tym, których potrzebował. Walka jego z panią Bergmanową miała być odtąd nieustanna, zawieszona na chwilę, ponawiać się miała za każdą sposobnością, a

„Jest rzeczą zbyteczną pisać do takich słów komentarz — kończą „Pet. Wied“ — Cała Europa wie, co zrobiła Rosya dla tych niewdzięcznych swych braci. W oczach tej Europy Rosya dokonała bezprzykładnego zwycięstwa, dokonała bezinteresownie oswobodzenia narodu serbskiego i teraz otrzymuje nagrodę za to swoje rycerstwo polityczne, bezprzykładne w dziejach historii, nagrodę i naukę, którą także oby przyszłe pokolenia zapamiętały“.

### ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

w gubernii Radomskiej

#### II.

#### Cukrownia w Rytwianach.

- Fabryka położona w powiecie Sandomierskim o wiorst 5 od miasta Staszowa, a z szosą Stopnicko-Staszowską złączoną odnogą szosową, kosztem zarządu zbudowaną.
- Fabryka założoną została około 1816 roku, przez ówczesną właścicielkę dóbr Staszowskich hrabinię Katarzynę Potocką i tak prowadzoną była do roku 1857, następnie przeszła na własność spółki, do której wpływali: dotychczasowa właścicielka hr. Katarzyna Potocka, Wilhelm Rau i Samuel Antoni Fraenkel. Pod tą firmą ogłosiła w roku 1861, w którym to czasie uległa całkowitemu spaleniu. Po odbudowaniu w roku 1863 weszła w posiadanie nowej spółki, a mianowicie: hr. Katarzyny Potockiej, Fryderyka Heinemannna i Józefa Adersa. Spółka ta trwała do roku 1875, w którym to czasie mianowicie w dniu 1 Sierpnia 1875 roku przeszła na wyłączną własność Artura hr. Potockiego.
- W pierwszych latach założenia fabryki funkcjonowały prasy hydrauliczne, następnie dołano aparat mace-racyjny zinną wodą systemu Schützenbacha, poczem w roku 1867 usunęto te systemy, a zaprowadzono dyfuzję systemu Roberta, która dotąd pozostaje.
- Główny gmach fabryki zbudowany z cegły i kamienia, kryty tekturą smołowcową, posiada parter, dwa piętra i wieżę, a mieszczą się w nim: buraczarnia, dyfuzja, sala aparatuwa, nalewalnica, rafinerya, kościarnia, sala maszyn; w wieży zaś przedzielonej ścianą ogniową i zaopatrzonej drzwiami żelaznemi, mieszczą się suszarnie dla cukru. Po nad sklepieniem suszarni znajduje się rezerwar żelazny służący za zbiornik wody, jako ochrona w razie pożaru. Po za salą maszyn znajduje się oddzielnie stojący murowana kotłownia, z którą sala maszyn parowych łączy się korytarzem drewnianym, krytym tekturą smołowcową. Obok kotłowni stoi wielki komin, murowana kościolniana z lakiernią, oddzielnią i remizą na przędzich połamie obok kościarni stoi drugi komin mniejszy, dalej zaś po cie wapienny.

W stronie zachodniej głównego gmachu fabryki, stoi magazyn na cukier, zbudowany z cegły, kryty tekturą smołowcową. Magazyn ten łączy się z oddziałem rafineryi za pomocą korytarza wiszącego, zbudowanego z drzewa, a krytego tekturą smołowcową; drzwi zaś oddzielające korytarz ten od magazynu i rafineryi, obite blachą żelazną.

Oprócz tego po za oddziałem rafineryi znajduje się budynek murowany przeznaczony na skład cukru surowego, dalej w bliskości fabryki znajdują się w budynku murowanym, blachą krytym, warsztaty ślusarskie, kowalskie, kociarskie, blacharskie i tokarnie; następnie kantor i magazyn materiałów w fabryce używanych, a na pierwszym piętrze tegoż budynku mieszkanie administratora i dyrektora fabryki.

W podwórzu fabrycznem znajdują się: a) zabudowania drewniane, gontem kryte, mieszczące w sobie bednarnie; b) także zabudowanie z warsztatami stolarskimi; c) szopę drewnianą, służącą na skład materiałów i drugą szopę na skład węgla i wapna; d) dom mieszkalny z muru pruskiego, gontem kryty, obok niego budynek drewniany blachą kryty, mieszczący w sobie łapiarnię; e) trzy szopy drewniane na skład kwasu solnego i kości palonych; f) zabudowania gospodarskie jako to: 2-ie stajnie nowe murowane kryte tekturą smołowcową, 1-na stajnia drewniana gontem kryta, wozownia z pruskiego muru, tekturą smołowcową kryta — oprócz tego oranżerya z pruskiego muru, kryta blachą, oraz budka dla szwajcera przy bramie.

(d. c. n.)

#### ROZMAITOŚCI.

**Król hiszpański w Aranjuezie.** Dzienniki zagraniczne przepełnione są szczegółami o niebezpiecznej podróży młodego monarchy hiszpańskiego, który tak dzielnie korzysta z przykładu dawego mu przez starszego włoskiego kolegi. W wigilię wyjazdu, król Alfons polecił podnóścąmu służbę adiutantowi, aby go nazajutrz obudził o godzinie 5-tej. Rzekaz nie zdziwił adiutanta, gdyż król często z rana odwiedza koszar. Jakoż o naznaczonej godzinie obudził monarchę, który oznajmił mu, iż każe złożyć konie, zamierza bowiem uciec się do Retiro zanku pod Madrytem położonego. Początkowo też powóz jechał drogą do Retiro lecz nagle król kazał i woźnicy skręcić na dworzec kolei południowej a do adiutanta rzekł: „Udajemy się do Aranjuezu!“. W wagonie do którego król wsiadł, znajdował się już jakiś podróżny, który, gdy naznaczni stacyi poznał dostojnego pasażera, chciał się poprzedzić oddać, król wszakże niepozwolił na to mówiąc: „Jeżeli tu kto jest zbyt łecny to z pewnością ja; proszę bardzo, zostań pan!“. Przed wyjazdem król zostawił dwa listy, jeden do królowej, drugi do prezesa ministrów Canovasa. List do królowej brzmiał: „W chwili, gdy przystajesz ten list, będę w Aranjuezie. Nie niepokój się, nie drecz niepotrzebnie myślam, popołudniu powrócę“. Królowa odczytawszy te słowa zalała się łzami i zwróciła do infantki Izabelli z temi słowy:

myśli i uczucia jego, głos zamknął mu w piersiach, patrzył na Paulinę i milczał.

— Pan Gorajski, wyrzekła wówczas pani Bergmanowa, pr sil mnie o twoją rękę Paulinko, od tej chwili jesteś jego narzeczoną.

Wyrzekła te słowa grobowym głosem, z odpowiednią uroczystością. Córka wiedziała dobrze ile ją to kosztowało, jak ciężką poniosła ofiarę, więc uwagę i wdzięczność całą zwróciła do matki. Z bijącym sercem, z gorącym rumieńcem szczęścia, rzuciła się w jej objęcia, kryjąc się w nich zawstydzona.

Dł to naturalny popęd, a jednak Szczęsny się zachmurzył, on pragnął innego powitania i innej chwili spóźnionej z narzeczoną, teraz zrozumiał, iż pragnienie to było daremne, więc pożałował matkę i córkę i wyszedł czem prędzej z tego domu, gdzie los jego miał się spełnić.

— J. kto mamo, on już odziedziczył? szepnęła Paulina zdziwiona i smutna.

Niedostrzeżony uśmiech zatryśował się na białych policzkach pani Bergmanowej.

— Cóż chcesz? odparła, wszakże otrzymał czego chciał.

Paulina westchnęła, ona także czuła, że jej się wiele należało od Szczęsnego, że miała prawo do jego czasu, do słów i zwierzeń, ale nie była w stanie zrozumieć, co zamyslało mu usta. Matka nie dała jej pod tym względem żadnych objaśnień, „otrzymał to czego chciał“, słowa te pozostały w myśli dziewczyny jak strzała zatruta, i nie raz miały znieść jej radość, zatrzymał na ustach wybuch uczucia. Słyszając je mimowolnie płakać zaczęła.

Pani Bergmanowa nie zważała na to, po raz pierwszy lzy córki nie czyniły na niej wrażenia. (d. c. n.)

## HISTORIA DWÓCH SERC, POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrenę (Morzkowską).

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 57)

Zapewne pani Bergmanowa mówiła to w dobrej wierze, jednakowoż w tej chwili, gdy bez namysłu poświęcała córkę swojemu widzi mi się zakrawało to coś na sztyderstwo. Tyrada ta, wymówiona stosownie patetycznym tonem, wymagała znowu zbyt wiele dobrej wiary w słuchaczach, by zupełnie wzięli ją na seryo. Był to jednak dość zręczny zwrot dyplomatyczny; uciekała się ona tym sposobem pod opiekę komunałów sentymentalnych, zwykle używanych wówczas, gdy im najmocniej przeczy postępowanie. Zwrot taki udaje się zazwyczaj; ludzie chętniej patrzą na zasady głoszone słowem niż czynem. Zresztą rzeczy te wykluczały dysputę. A kiedy pani Bergmanowa przemawiała w imię bezinteresownych uczuć, naleganie Szczęsnego, wyglądało by na egoizm męskiej miłości.

— Obie z Pauliną, ciągnęła rzewnie wzorowa matka, potrzebujemy trochę czasu, by przygotować się do roztania, przywyknąć do tej bolesnej myśli.

Szczęsny milczał, rozumiał zbyt dobrze taktykę przeciwniczki, by iść za nią na grunt sentymentalny, ale Dominik wziął na siebie odpowiedź.

— Anastazy, zawołał, rozumiem doskonale, iż byłoby ci przykro rozstać się z Paulinką, pomyśl jednakże że Szczęsny nie zabierze jej ztąd daleko, że codzień widzieć się będziecie

mogły.

Czyniąc uwagę przeczony pan Dominik, zapomniał zupełnie o swojej roli ostrożnego doradcy, i wyraźnie przechodził na stronę nieprzyjaciela, zapewne jednak miał sposoby wynagrodzenia swojej winy w oczach siostry, w jakiej po-nuie rozmowie, bo zniósł odważnie jej piorunujące spojrzenie.

— Wam, mężczyznom, zawołała z podwójną gwałtownością, zdaje się to niczem, nierozumiecie próżni, jaka podobna chwila zostawia w sercu i życiu, wiem o tem, ale ja, ja, co lat tyle nie miałem innej myśli nad jedyną córkę ja...

Tu przerwała swój frazes niedokończony, jak gdyby słowa nie mogły sprostać uczuciom, lub słuchacz nie byli godni jej wyznań. Gniew Szczęsnego podwajał jej żal, i przedstawiał przyszłość w coraz czarniejszych kolorach. Położenie konkurenta stawało się trudne, pani Bergmanowa zostawiła go tak przez czas jakiś, aż wreszcie jako praktyczna kobieta, zaplanowała nad sobą, powróciła do toczącej się kwestyi, zlagodzona trochę wybuchem.

— Panie Gorajski, wyrzekła wracając do poprzedniego tonu, przepraszam za te niewczesne rozczulenie, nie chodzi tu wcale o moje uczucia.

Chociaż powtarzała to ciągle, jednakowoż dotąd cała rozmowa obracała się właśnie około tej osi. Szczęsny przecież nie uważał za właściwe, uczynić głośno tej uwagi i koryzstając z lepszego usposobienia, znowu skierował rozmowę do zajmującego ich przedmiotu.

— Pani, odparł z konwencyonalnem uszanowaniem, bo przez czas tej czulej sceny rozważył co ma uczynić i postanowił pozostać w ścisłych granicach formuł, przyjętych w podobnych razach, miłość moja dla panny Pauliny niech

służy za rekojmiję jej przyszłego szczęścia, o tem będę się starał przekonać cię z dniem każdym,

Pani Bergmanowa skłębła głową łagodnie, podobnym tonem należało do niej zawsze przemawiać. Na teraz chmu-ra zdawała się zażegnana, przyszła świekra i przyszły zięć pragneli każde z osobna, nie przywać układów, więc chociaż różnica pojęć i charakterów wywoływała starcia, zostawiając zarody nieporozumień na przyszłość, oboje starali się je ulagodzić. Napotyli układy majątkowe. Szczęsny oświadczył, iż niepotrzebuje troszkę się o majątek przyszłej żony, a Dominik zrobił uwagę, iż w dzisiejszym wieku, siostra z trudnością znalazłaby drugi przykład podobnej bezinteresowności.

Anastazy była o tem aż nadto przekonana, powiedziała jednakże ze swej strony, iż wszystko co posiada, należy do dzieci, a Paulinka nie będzie nigdy mężowi ciężarem, w głębi ducha jednak, czuła się dumną, iż narzeczony nie dopytywał się o sumę posagową i że cały kapitał fabryki Bergmanów, zostanie w jej ręku uienaruszony. Wszystko to przemawiało za Szczęsnym, zwycięzko walcząc przeciw skrytej antypaty, jaką niepodległy charakter jego budził w despotycznej kobiecie.

Nikt z obecnych, nie powracał do tego słowa zwłoki, wyrzeczonego w chwili gniewu, jak gdyby chcieli o niem zapomnieć, ale Anastazy sama nie myślała od tego warunku odstępować. Potrzebowała rzeczywistej czasu, by przygotować się na rozstanie z córką. Dopiero więc za sześć miesięcy naczęłała dzień ślubu. Termin krótki dla niej, ale zbyt długi dla Szczęsnego, który jednak przyjął go musiał.

Tak więc oświadczyli jego zostali przyjęte, stały się



„Nie przebaczę mu nigdy, iż mnie o postanowieniu swoim nie zawiadomił; moglibyśmy tak dobrze pojechać razem!” Minister Canovas otrzymawszy list królewski telefonował do wszystkich ministrów i gubernatora, który pomimo silnej febry, udał się wraz z ministrem wojny i kilkunastu oficerami do Aranjuezu. Kiedy rozeszła się w Madrycie wieść o wyjeździe króla, tłumy ludu otoczyły pałac królewski i zmusiły królową do kilkokrotnego ukazania się na balkonie. Król tymczasem zwiedził przedewszystkiem w Aranjuezie szpital wojskowy obdarzając tutaj każdego chorego pocieszającym słowem i zostawiając 5,000 fr. na najpilniejsze potrzeby. Następnie udał się do szpitala cywilnego, gdzie

leżało 230 cholerycznych, z których 60 konających. Choroży błagali monarchę, aby opuścił pełne zarazy mury szpitalne, lecz Alfons z nieustraszoną odwagą zwiedził cały budynek i wychodząc zostawił również 5,000 fr. Gdy wyszedł na ulicę, tłumy zabiegły mu drogę, prosząc, iżby się dłużej nie narażał na grożące mu niebezpieczeństwo. Niezliczone masy ludu oczekiwały powrotu monarchy na dworcu w Madrycie. Wychodzącemu z wagonu, królowa łkając rzuciła się w objęcia. Powóz królewski poniesiono prawie do pałacu. Entuzjazm dla monarchy wśród ludu przechodził wszelkie granice.

Szanowny Redaktorze! Składam r. s. dwa na rzecz wstępujących się zebrać, z intencją abym nigdy więcej nie doznał podobnie niegrzecznego i grubiańskiego obejścia się, jakie mnie spotkało w ubiegły wtorek od pana X., właściciela jednego z pierwszorzędnych zakładów gastronomicznych w Radomiu.

Raczej przyjął szanowny Redaktorze wyrazy poważania i szacunku.

378—1

K. Strzembosz.

## O G L O S Z E N I A.

### Tylko 3 dni! 379—1

Reprezentant Towarzystwa artystów malarzy portretowych „Société Parisienne” przybył i zatrzyma się w Radomiu tylko dni trzy. Ktoby więc życzył sobie z tej sposobności skorzystać aby mieć za umiarkowaną cenę portret olejny—raczy tylko dostarczyć swą fotografię do hotelu Rzymskiego pod Nr. 31 lub też zechce pozostawić swój adres w cukierni W. Everta, gdzie też może obejrzeć próby.

Uprzedza się jednak, iż niżej podpisany rzeczywisty i upoważniony reprezentant wzmiankowanego towarzystwa, nie ma nic wspólnego z tym, który tu podobno dawniej, jakoby w imieniu tegoż, przyjmował obstalunki, z których publiczność zadowolona nie była. Mogę zapewnić, iż towarzystwo rzeczzone nikogo innego oprócz mnie nie upoważniło, a tem samem za wykonanie robót odpowiadać nie może. Zresztą firma „Société Parisienne” znana w całej Europie, zawsze dba o zadowolenie najwybredniejszych wymagań publiczności i tym sposobem wszędzie zjednywa sobie zupełne uznanie.

Z uszanowaniem S. Erdstein.

Reprezentant „Société Parisienne” na królestwo Polskie i cesarstwo Rosyjskie.

### PLANKI NIEMPRZEMAKALNE

wyrabia i poleca

F. BERNATH

w Warszawie Senatorska N. 22.

Tamże przyjmuje się do impregnacji wszelkie do takowej nadające się materye oraz skutecznie się wszelka reperacja plank uszkodzonych. C—50—

### LAKIERY I FARBY

polecają

Zakłady Przemysłowo-Chemiczne

W. KAPIŃSKI & W. LEPPERT,

w Warszawie, Elekoralna 33.

Cenniki franco i gratis.

5378—24—16

### WODY

MINERALNE NATURALNE.

Drugi transport wód wprost ze źródła nadszedł do apteki mojej przy ulicy Lubelskiej.

Aleksander Ryl

Magister farmacji.

380—3—1

### ZAKŁAD

SIODLARSKO - RYMARSKI

Antoniego Adamskiego

w RADOMIU 369—10—2

z dniem 8 Lipca r. b. przeniesiony do oficy na prawo w domu Gryna na przeciw kościoła po Bernardynach.

Jest wybór rozmaitych gotowych kufrów, zaprzęgów i siodła; oprócz tego przyjmuje reperacje karet, powozów, wolantów i bryczek z robotami: kowalską, stelmarską i lakierniczą, jak również przyjmuje i obstalunki na nowe wolanty i bryczki.

Pierwsza krajowa fabryka

STEMPLI KAUCZUKOWYCH



Z. SUCHOWIECKI i S-ka

w Warszawie Wierzbowa Nr. 4.

Poszukuje zdolnych Agentów.

### MAGAZYN GOTOWYCH MEBLI

oraz robót 149—52—27

TAPICERSKO-DEKORACYJNYCH

egzystujących od lat kilkunastu

Feliksa Drzewińskiego

w Radomiu przy ul. Lubelskiej dom W. Lubońskiego.

Podaje do publicznej wiadomości, że z powodu łatwiejszej dostawy kolejną żelazną Ceny Mebli giętych zostały niższe o znaczny procent, a mianowicie: Krzesła zagraniczne wyplatane Nr. 14-ty po rs. 2 kop. 50. Krzesła fabryk krajowych „Wojciechów” po rs. 2 kop. 20, oraz fabryki „Helena” pod Kownem meble dębowe toczone, po cenach niższych, Kanapy i fotele w odpowiedniej niższej cenie. Również garnitury wyścielane, jako to: Kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł i stół przed kanapą od rs. 100, przytem jak dotąd skutecznia wszelkie zamówienia wyprawnym umeblowaniem.

WAPNO LASOWANE WIERZBIKIE

po rs. 3 fura parokonna, jest do sprzedania w garbarni Glinice.

347—6—6

S. Adler.

MAGLE

nowo ustawione w Hotelu Rzymskim w podwórzu po prawej ręce. 366—3—2

### MASZyny DO SZYCIA.

Jedna z największych fabryk maszyn do szycia, poszukuje za wysoką prowizją zdolnych

AGENTÓW

którzyby ewentualnie mogli utrzymywać maszyny na składzie na rachunek własny.

Oferty pod lit. X O. przyjmuje Redakcja „Lodzer Tageblatt” w Łodzi. 7374 / 375—3—2

### FLIZY

z kamienia Szydłowieckiego

na trotuary, oraz podrymiki są do sprzedania każdego czasu w Radomiu. Wiadomość w kantorze drukarni J. K. Trzebińskiego.

### FORTEPIAN

w dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w domu p. K. Wickenhagena za gubernią. Obejrzeć można od godziny 4 do 8 wieczorem 376—3—1

### UCZEN

potrzebny jest do Apteki w Radoszycach, — wiadomość na miejscu, poczta Ruda - Maleniecka K. Ungier. 367—3—2

### KARETA

CZTEROOSOBOWA

w dobrym stanie, na mocnych resorach i osiach, za przystępną cenę jest do nabycia. Wiadomość w kantorze komisowym Helbich i Pohl. 373—3—2

### MŁYN WODNY

z rybołówstwem jest do wzięcia w 3-letnią dzierżawę w Kępce - dolnej, w powiecie Iłżeckim. Wiadomość o warunkach u właściciela w Makowie, przez Radom. 372—3—2

MŁODY CZŁOWIEK

AGRONOM

z chlubną rekomendacją, poszukuje miejsca w gospodarstwie za skromnym wynagrodzeniem. Adres posto restante Ostrowiec lit. T. M. S. 381—3—1

### Nawóz

jest do nabycia. Wiadomość w kantorze drukarni J. K. Trzebińskiego.

### TRZY POKOJE

z kuchnią

od podwórza są do wynajęcia w każdym czasie w domu J. K. Trzebińskiego przy ulicy Lubelskiej. Wiadomość u właściciela.